

# SŁOWO

WILNO, Środa 13 stycznia 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Otwarta od p. 9 do 4. Telefon: Redakcji — 17-82, Administracji — 229.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przysyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 10255. W sprzedaży detali, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIAŁAKONIE — Bufet Kolejowy.  
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.  
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.  
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Małnowskiego.  
DUKSZY — Bufet Kolejowy.  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.  
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
HODORZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.  
IWJENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

MIESZCZANIE — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.  
NOB OGRÓDZIE — Kiosk Sł. Mielkowskiego.  
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółcz. Naucz.  
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
STONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, al. Mickiewicza 13.  
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 8 Maja 8.  
WILEJKĄ POWIĄTOWĄ — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.  
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry jednozłotowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W surmach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację ustalane dowolnie. Na dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

## O naszych potrzebach

Na ostatnim dorocznym posiedzeniu (w grudniu ub. r.) wileńska Rada Wojewódzka powzięła szereg uchwał, dotyczących potrzeb gospodarczych naszego terenu rolniczego. Szczególną uwagę powzięła Rada w sprawie lniarskiej, stwierdzając, że:

1. Osiągnięcie samowystarczalności włókienniczej jest jedną z najpilniejszych spraw gospodarczych w Polsce, a przeto uprawa i przeróbka lnu i konopi winny być otoczone specjalną opieką rządu;

2. Dla umożliwienia osiągnięcia tej samowystarczalności, niezbędnym jest wprowadzenie należytej ochrony celnej w drodze ustalenia cła importowego na bawełnę, jutę, sisal i inne kolonialne surowce włókiennicze, zastępujące len lub, konopie, na przywożone z zagranicy włókno lniane i konopne we wszystkich postaciach, oraz na nasiona lnu;

3. Rozwój przetwórczego przemysłu lniarskiego możliwy jest tylko w warunkach specjalnej ochrony tego przemysłu;

4. W dziedzinie przemysłu domowego przedziałniczo-tkackiego należy dążyć, przy zastosowaniu odpowiednich ułatwień, do zwiększenia użycia wyrobów samodzielnich w instytucjach rządowych i samorządowych;

5. W dziedzinie organizacji handlu lniem pożądane jest przyspieszenie zorganizowania branży lniarskiej w drodze powołania do życia związku, który objąłby wszystkich handlujących lniem;

6. Akcja podniesienia uprawy lnu i konopi winna być prowadzona w szerszym, niż dotychczas zakresie;

7. Realizacja wyszczególnionych dezyderatów winna być przeprowadzona jaknajbardziej i w sposób najbardziej energiczny.

Z innych uchwał o treści gospodarczej, posiadających większe a ogólne znaczenie, wymienić należałoby uchwały, dotyczące: jaknajbardziej otwarcia giełdy zbożowo-towarowej z sekcją męską i lniarską, rozciągnięcia taryfy ulgowej na jęczmień eksportowy od stacji załadunkowych województwa wileńskiego, oraz zwiększenia i rozszerzenia użycia różnego rodzaju mieszanek spirytusowych, celem zapewnienia rozwoju przemysłu gorzelnianego.

Rozpatrując wymienione uchwały, nietylko pod względem merytorycznym, ale i pod kątem zainteresowania — co do ich pomyślnej realizacji — tak całego Państwa, jak miejscowej ludności, — musimy przede wszystkim stwierdzić, że dotyczą one spraw związanych bezpośrednio z tą wytwórczością, a ściślej mówiąc, z niektórymi dziedzinami tej wytwórczości, która ma wszelkie widoki rozwoju przy sprzyjającym układzie stosunków i warunków. Praktycznie bionę, możliwości uwzględnienia postulatów regionalnych uzależnione są od stopnia zainteresowania państwa. Tak naprzykład, byłoby dla ziem wileńskiej wielce pożądanym zwiększenie uprawy pszenicy. Gdybyśmy jednak wysunęli żądanie rozmaitych ułatwień, przyczyniających się do większego rozpowszechnienia tej uprawy, ale wymagających pewnych świadczeń ze strony Państwa — żądanie to nie miałyby najmniejszych widoków powodzenia ze względu na to, że województwo wileńskie nie jest rejonem uprawy pszenicy, a więc nie może tu wystąpić na widownię moment zainteresowania Państwa. Odwrotnie, tu się rzecz przedstawia w odniesieniu do lnu i wlny, przez to, że inne postulatory wysunęły przez miejscowe sfery gospodarcze są nieralne, lub nieaktualne. W całości kształcie stosunków gospodarczych

tylko przyczynić się może do zapewnienia dobrobytu zainteresowanej bezpośrednio ludności, ale równocześnie przynieść może olbrzymie korzyści dla całego Państwa, bądź przez wzmocnienie eksportu, bądź przez coraz większe uniezależnianie się od rynków obcych i utrwalanie samowystarczalności gospodarczej.

Rozważane pod tym kątem widzenia uchwały Rady Wojewódzkiej są zatem realne, ponieważ moment zainteresowania terenu regionalnego koincyduje tu z momentem zainteresowania całego państwa, i z całkowitą wobec tego pewnością można przewidywać, że znajdują one należyte zrozumienie w rządzie, a w następstwie pomyślną realizację.

Zatrzymaliśmy się nieco dłużej nad tą sprawą dlatego, że w dobie kryzysu gospodarczego należy myśleć innymi kategoriami, niż w dobie wielkich możliwości. Cołając się nieco wstecz, przypomnijmy sobie konferencję gospodarczą na Zamku w październiku 1930 roku. Czy obecnie są jakiegokolwiek widoki planowej realizacji przez rząd wysuniętych wówczas postulatów. Niema żadnych. Wyjątek natomiast stanowią te postulaty, które nie dotyczą zabezpieczenia warunków rozwoju dla tych dziedzin wytwórczości, które stanowią specjalną cechę regionalną terenu.

W wydanym przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Wilnie memoriale, stanowiącym reasumację postulatów gospodarczych ziem północno-wschodnich zreferowanych na Zanku, niema stopniowania i rozgraniczenia postulatów w zależności od tych, lub innych momentów, decydujących bądź o aktualnym znaczeniu żądań ze względu na interes Państwa, bądź o kolejności, w jakiej powinna być realizacja postulatów. Stanowi to ujemną stronę rozważanego memoriału, ponieważ zaciemnia niejako istotę sprawy, z punktu odstraszając najbardziej przyjaźnie usposobionego ministra Skarbu, ze względu na zawrotną, globalną wysokość świadczeń, które wynikałyby dla Skarbu w razie urzeczywistnienia wszystkich postulatów.

Potrzeba zwrócenia uwagi przede wszystkim na zabezpieczenie odpowiednich warunków rozwoju dla tych dziedzin wytwórczości, które stanowią na terenie podstawę sił produkcyjnych i decydują o gospodarczej wartości kraju, — po raz pierwszy, jako zagadnienie regionalne, poruszona została przez obecnego wojewodę wileńskiego Z. Beczkowicza, w artykule, poświęconym sprawom ziem północno-wschodnich, w zbiorowej pracy p.t. „Pięć lat na froncie gospodarczym”. Takie ujęcie sprawy tembardziej jest celowe i realne, że nietylko odrzuca odseparowuje rzeczy mniej ważne, które w realizacji mogą zaczeć, od rzeczy, posiadających pierwszorzędne znaczenie dla terenu, — ale jednocześnie czyniły moment zainteresowania miejscowej ludności z momentem zainteresowania Państwa, przesuując zagadnienie na grunt praktyczny, ponieważ państwo nie może wszak zaniedbać elementarnego obowiązku pieczy nad produkcyjnymi siłami, których istnienie nie ulega wątpliwości. Dalej, takie ujęcie jest jedynie możliwym w czasach obecnych, kiedy należy szukać wyjścia z błędnego koła kryzysu gospodarczego a jednocześnie poważnie liczyć się z możliwościami budżetowymi. Nie chcemy bynajmniej powiedzieć, że to, że inne postulatory wysunęły przez miejscowe sfery gospodarcze są nieralne, lub nieaktualne. W całości kształcie stosunków gospodarczych

## Hitler chce zostać Prezydentem

### Odpowiedź na propozycję kanclerza Rzeszy

**BERLIN. (Pat). Do północnej odpowiedzi Hitlera i Hugenburga na propozycję kanclerza Brueninga nie zostały jeszcze opublikowane. Listy Hugenburga i Hitlera do kanclerza Brueninga zgodne mają być w odrzuceniu projektu przedłużenia prezydentury Hindenburga w drodze parlamentarnej. Natomiast w sprawie przeprowadzenia powszechnych wyborów stanowiąca Hugenburga i Hitlera są rozbieżne. Sprawa ponownego wyboru Hindenburga przez naród nie była poruszana. Stanowisko niemiecko-narodowych wobec projektu przedłużenia prezydentury zależeć będzie od przyszłego rozwoju stosunków, natomiast odpowiedź Hitlera poruszać ma możliwość wysunięcia kandydatury Hitlera w nowych wyborach na prezydenta Rzeszy. W ten sposób stanowisko Hitlera daje możliwość kanclerzowi Brueningowi nawiązania dalszych rokowań z narodowymi socjalistami.**

### ODRZUCENIE PARLAMENTARNEJ FORMY PRZEDŁUŻENIA PREZYDENTURY HINDENBURGA

**BERLIN. PAT. —** W kołach niemiecko-narodowych podkreślają, że przyjęcie przez opozycję narodową projektu Brueninga w sprawie przedłużenia prezydentury Hindenburga przez Reichstag oznaczać musiałoby votum zaufania dla obecnego rządu. Niemieccko-narodowi nie widzą powodu do wyrażenia tego rodzaju votum. Zgodnie ze Stahlhelmem stronnictwo niemiecko-narodowe odrzuca parlamentarną formę przedłużenia prezydentury Hindenburga, uważając, iż obranie tej drogi wzmocniłoby nie stanowisko prezydenta, lecz stanowisko Reichstagu.

### STANOWISKO BRUENINGA ZACHWIANE

**BERLIN. PAT. —** „Deutsche Allgemeine Ztg.” notuje pogłoskę, jakoby w związku z niepowodzeniem rokowań rządu Rzeszy z opozycją narodo-

wą o przedłużeniu prezydentury Hindenburga, stanowisko kanclerza Brueninga miało zostać zachwiane. Pogłoski te — podkreśla dziennik — traktować należy z największym zastrzeżeniem.

### ZYCZENIE HINDENBURGA

**BERLIN. PAT. —** Ogłoszony tu został przez biuro Wolfa komunikat, że dług którego prezydent Hindenburg po wysłuchaniu sprawozdania kanclerza Brueninga wyraził życzenie, aby zaniechano dalszych prób rozwiązania sprawy przedłużenia mandatu prezydenta Rzeszy w drodze parlamentarnej.

### REICHSTAG NIE BĘDZIE ZWOŁANY

**BERLIN. (Pat) Konwent senjorów na posiedzeniu wtorkowym odrzucił wniosek komunistów o przedterminowe zwołanie Reichstagu. Za wnioskiem głosowali oprócz komunistów także narodowi socjaliści i nie-lecko-narodowi.**

## Wczorajsze posiedzenie Sejmu

### Dyskusja nad ustawą zmieniającą kodeks karny

**WARSZAWA. PAT. —** 42-e plenarne posiedzenie Sejmu, Otwierając posiedzenie, marszałek Sejmu Świtalski uczcił w przemówieniu pamięć zmarłego tragicznie posła Waryńskiego, i b. przemówienia wystąpiła stoja. Następnie uznano mandat p. posła Waryńskiego za wygasły. Z kolei ślubowanie po sełskie złożył pos. Średnicki (BB).

Izba przystąpiła do sprawozdania komisji prawnej o rządowym projekcie ustawy, zmieniającej niektóre przepisy kodeksu postępowania karnego i o wniosku Ch. D. i wniosku Str. Ludowego w tej sprawie.

Sprawozdawca pos. Paschalski wskazał, że Ministerstwo Sprawiedliwości, przedstawiając ten projekt, uzasadnia go tem, że obowiązujące nowe przepisy postępowania karnego w niektórych punktach okazały się niezgodne z warunkami życia i potrzebami wymiaru sprawiedliwości.

Częściową nowelizacją tych przepisów stanowi konieczność państwowa, w obecnym bowiem stanie rzeczy tok prac sądów karnych jest silnie zahamowany, koszty postępowania zaś przekraczają koszty możliwości skarbu.

Nowela zmierza do usprawnienia działalności sądów karnych, normując bardziej restrykcyjnie zakres i tryb powołania dowodu do świadków w sądach okręgowym i apelacyjnym.

W dyskusji pos. Babski (Str. Lud) staje w obronie poprawek swego klubu. Zarzuca, że Ministerstwo Sprawiedliwości przystępuje w zbyt szybkim tempie do nowelizowania kodeksów dopatrując się zahamowania prac sądów w licznych procesach politycznych i prasowych, uskarża się na rzekome wprowadzanie polityki do sądów oraz na fakt,

że większość poprawek Stron. Lud, nie została przez komisję uwzględniona. W sprawie przysięgi duchownych mówca nie podziela stanowiska komisji prawnej.

Pos. Bitner (Ch. D.) oświadcza, że klub jego odnosi się do tej noweli z dużym sceptycyzmem. Mówca broni wniosków Ch. D.

Pos. Nowodworski twierdzi, że nowelizacja kodeksu, który obowiązuje od 1 lipca 1929 r., przychodzi zbyt szybko i należałoby z nią jeszcze poczekać. Mówca krytykuje zwłaszcza ustalenie terminu danego oskarżonym dla przedstawienia nowych dowodów.

Po posle Nowodworskim zabrał głos pos. Świątkowski (PPS), który uważa, że projekt ten jest wniesiony ze względów fiskalnych. Proponowane obecnie zmiany polegają na przyspieszeniu postępowania kosztem bezpieczeństwa i kosztom ograniczenia swobody obrony.

Pos. Trąpczynski z Klubu Narodowego staje w obronie poprawki tego klubu, która

do art. 50 kodeksu dodaje przepis, że orzeczenie oznajmiania przez doręczenie odpisu powinno zawierać nazwiska sędziów orzekających. Poprawkę tę pos. Trąpczynski motywuje tem, że od czasu zaprowadzenia nowego kodeksu stało się zwyczajem, że w konkluzjach, nie będących wyrokami, a doręczanych na piśmie, nie umieszcza się nazwisk sędziów.

Z kolei zabrał głos delegat departamentu prawniczego Ministerstwa Sprawiedliwości prokurator Sądu Najwyższego Gumiński. Od powiadając na zapytania mówców opozycyjnych, czy nowela omawiana jest potrzebna, prokurator oświadczył, że podstawą do nowelizacji mogą być tylko warunki życiowe. Znane są obecne warunki ekonomiczne i skutki ich powinny dotknąć wszystkich obywateli a więc także oskarżonych, tem bardziej, że koszty spadają już na prawomocnie skazanych. Ta myśl przewodnią kierowała Ministerstwem Sprawiedliwości.

## Senacka komisja spraw zagranicznych

### DYSKUSJA NAD EXPOSE MINISTRA ZALESKIEGO

**WARSZAWA. PAT. —** Na wtorkowym posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych przystąpiono do dyskusji nad expose ministra Zaleskiego, w obecności ministra i szefa gabinetu p. Szumlałakowskiego.

Sen. Loewenherz (BB) podniósł spokój zagranicznej polityki polskiej i jej niezwruszoną wolę utrzymania pokoju na zasadzie istniejących traktatów.

W zakończeniu sen. Loewenherz prosił ministra Zaleskiego, by w miarę możliwości chciał udzielić wyjaśnień w następujących sprawach: 1) W ostatnich dniach padały w Niemczech oświadczenia niarodajne, które wywołały zrozumiałe zaniepokojenie w całym kraju. 2) Ze względu na wagę za gadnienia sen. Loewenherz prosi p. ministra, by w miarę możliwości udzielił wyjaśnień o stanie rokowań o pakt nie agresji. 3) Ze względu na powszechne wzbudzenie, jakie wywołały krwawe napady w Prusach Wschodnich na bezbronych ludzi, którzy zamierzali przystąpić do założenia polskich szkół, prosi p. ministra o wyjaśnienia. 4) Kryzys bezrobocia nie omija i Francji. Idzie nam o los robotników polskich we Francji.

Sen. Kozicki z Klubu Nar. wyraża opinię, że system t. zw. genewsko-locarnski dowiódł swej niezdolności do załatwienia spraw zwłata. Wobec konferencji rozbrojenowej należy dbać o to, by sytuacja sił zbrojnych Polski i Francji nie pogorszyła się.

Po przemówieniu sen. Dębskiego (PPS) przemawiał sen. Korfanty z Ch. D., który podkreślił, że w dążeniu do utrzymania pokoju, opartego na obowiązujących traktatach międzynarodowych, społeczeństwo zgodne jest z rządem. Mówca, kreśląc całość stosunków, wyraża opinię, że istnieją trzy ogniska niepokoju: Berlin, Rzym i Moskwa.

Sen. Wielowieyski z BB, polemizując z przemówieniami, podnosi, że zarzut braku aktywności naszej polityki zagranicznej jest niesłuszny. Wystarczy bowiem wskazać na układ Kellogg-Briand, który wyrósł z inicjatywy Polski, oraz na inicjatywę Polski w sprawie moralnego rozbrojenia.

## 34 miliony ludności w Polsce

### CZTERY MILJONY PRZYROSTU W CIĄGU 10 LAT

**WARSZAWA. —** Prowizoryczne obliczenia wyników drugiego powszechnego spisu ludności w Polsce wskazują już na znaczny przyrost ludności w ciągu ostatnich czterech lat.

**W Warszawie, 12. I. 1932 r. W najbliższy piątek, t. j. dnia 15 b. m. spodziewane jest na komisji budżetowej przy emawianiu budżetu Ministerstwa Spraw**

## Deklaracja w sprawie ukraińskiej

**W Warszawie, 12. I. 1932 r. Wewnętrzny złozenie przez Ministra Spraw Wewnętrznych, p. Pierackiego, nader doniośle deklaracji w sprawach ukraińskich.**

niema dziedziny, której interesy mogłyby być zlekceważone, lub zaniedbane. Podkreślamy tylko potrzebę wysunięcia na czołowe miejsce zagadnień, związanych z tą wytwórczością względnie z temi zasobami naturalnymi, które stanowią o naszej realnej wartości gospodarczej.

Niektóre z tych zagadnień poruszone zostały w przytoczonych na wstępie uchwałach Rady Wojewódzkiej. Ale to tylko fragmenty, nie obejmujące całości. Zagadnienia lnu i wlny, drzewa i ziemniaków, podstawowych dziedzin naszej wytwórczości, powin-

ny stać się przedmiotem szczegółowego omówienia przez zainteresowanych rolników pod kątem potrzeb tych dziedzin i zabiegów, jakie powinny być poczynione celem zabezpieczenia im odpowiednich warunków rozwoju. Wydaje się w związku z tem, wskazaniem, zwołanie zjazdu rolniczego w Wilnie z terenu ziem północno-wschodnich, który mógłby być wykorzystany również dla omówienia zagadnień organizacyjnych, a przedewszystkiem powołania do życia samodzielnego towarzystwa rolniczego ziem północno-wschodnich.

**Z. Harski.**

## SILVA RERUM

Zagadnienie wychowania młodzieży w szkole średniej oraz program tej szkoły są wciąż aktualne.

Dzień Pomorski (nr. 7) jest usposobiony optymistycznie, wychodząc z założenia, iż dbałość o udoskonalenie programu szkolnego, która się zaznacza obecnie, musi jednak kiedyś wydać piękne owoce.

Obecna generacja inteligencji uczęszczała do szkół średnich, które pragnęły przede wszystkim podawać wiadomości, naucać, Pamięciowe, w mniejszej mierze rozumowe opowanie jak największej ilości wiedzy uchodziło wówczas za najcenniejszy rezultat pracy nauczyciela szkoły średniej. Nauczyciel wykładał materiał naukowy, zadawał i egzekwował — młodzież uczyła się lub — jak zwykła sama mówić — obkurwiała się. Główny i wyłączny cel nauki szkolnej został osiągnięty, jeśli młodzież wyłożyła materiał opowiadania.

Pod wpływem wymagań współczesnego życia ten tak prosty, przejrzysty dydaktyczny stosunek między nauczycielem a uczniem skomplikował się znacznie. Samo opowanie określonej ilości wiedzy przestało być jedynym celem nauki. Szkoła dzisiaj, podając młodemu pokoleniu wiadomości z różnych dziedzin wiedzy, pragnie osiągnąć równocześnie inne jeszcze, niemniej ważne cele. Współczesne życie potrzebuje więcej niż kiedyśyłowików ludzi czynnych, a mądrych, świadomych, własnych sił, zdolnych do inicjatywy i twórczego trudu na długą metę. Szkoła więc dąży do znalezienia takich sposobów nauczania, które pozwoliłyby młodzieży wyrabiać w sobie te właśnie zalety. Wszystko wskazuje na to, że młodzież, przyzwyczajona w szkole do rozwiązywania wszelkiego rodzaju zadań o własnych siłach, w życiu nie zawiedzie.

Uwzględniając tę zasadniczą różnicę w kierunku wychowawczym, łatwo przejść do wniosku, że współczesna młodzież powinna

wynieść ze szkoły średniej imię cenne zalety, których dawniejsza młodzież w tym stopniu prawdopodobnie nie miała: zamowienie i zdolności do samodzielnego wysiłku i lepsze przygotowanie do życia w społeczeństwie i państwie.

„Powinna”... Ale czy wyniesie, czy wynosi te zalety?

Ilustrowany Kurjer Codzienny (nr. 10), zaniepokojony projektem unifikacji szkół powszechnych i niższego gimnazjum, staje w obronie gimnazjum ośmioklasowego. Trzy są postulaty, o których należy pamiętać:

1. Szkoła średnia narazie w Europie zachodniej i środkowej ma charakter ogólnokształcący, produkuje inteligencję, a nie fachowców;

2. Jednym ze środków owego wykształcenia ogólnego jest łacina, po części i greka, stwarzające wspólny grunt dla „dobrych Europejczyków”;

3. Cenzus inteligencji osiąga się w Europie przeważnie po ośmiolletniej nauce w szkole średniej ogólnokształcącej.

Dopoki produkuje w cywilizacji narody nie odstąpią od tych trzech punktów, usuwanie ich w Polsce równałoby się wystąpieniu ze wspólnoty europejskiej.

Dlatego też, dbając o wysoki poziom naszej inteligencji, należy dążyć do zachowania obecnego typu gimnazjum, przeprowadzając tylko reorganizację programów.

Zamiast więc obcinać głowę gimnazjum ośmioklasowemu i tworzyć kadub czterolatków, na dwuletnich nogach, wystających jeszcze ze szkoły powszechnej, przepaszmy silnie 8-letnie gimnazjum ogólnokształcące (oczywiście z łaciną, a w typie klasycznym i z greką) tak, by jego górna połowa dawała inteligencję europejską i dopiero w obrębie tych dwóch stopni zmieniajmy, co się da, ale nie amputujmy pospiesznie od góry i dołu tej całości historyczno-kulturalnej, jaką jest w Europie gimnazjum 8-letnie z łaciną.

Gimnazjum ośmioklasowe, jak wie my, ma znaczną ilość zwolenników, gdyż ten typ szkoły średniej ma poza sobą wielką i chlubną przeszłość.

Lector.

## Dziś wyrok w procesie „Centrolewu”

**WARSZAWA, 12. I. (tel. własny).** Jutro o godzinie 12 w poł. Sąd Okręgowy w Warszawie wyda wyrok w sprawie przeciwko przywódcom Centrolewu.

## SPODZIEWANE DEMONSTRACJE KOMUNISTYCZNE

**WARSZAWA, 12. I. (tel. własny).** W związku ze świętem komunistycznym t. zw. „Trzech” (Lenin, Libknecht, Luxemburg) oraz ze wzmocnioną akcją komunistyczną, władze administracyjne wydały zarządzenie surowego przestrzegania porządku w dniach od 12 bm., oraz bezwzględnego niedopuszczenia do zbierania się dla demonstracji na ulicach.

### Skrócenie czasu pracy

**DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH**  
Wśród szeregu projektów, zmierzających do odprężenia sytuacji na rynku pracy, należy ostatnio wymienić przygotowany przez Ministerstwo Pracy i Opiekę Społeczną (w związku z uchwaloną przez Sejm w dniu 7 listopada 1919 r. nowelą do ustawy z grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu) projekt rozporządzenia Rady Ministrów o skróceniu czasu pracy niektórych kategorii pracowników umysłowych. Projekt ten dotyczy zatrudnionych w zakładach i instytucjach bankowych, ubezpieczeniowych, samorządu gospodarczego oraz w innych tego rodzaju zakładach i ogranicza czas pracy do 7 godzin na dobę (w soboty 5 godzin) czyli do 40 godzin tygodniowo.

Ograniczenie godzin pracy ma na celu zmniejszenie obciążenia zakładów do zatrudnienia większej ilości pracowników umysłowych, przez co osiąga się zmniejszenie ilości bezrobotnych tej kategorii.

Zainteresowane stery pracowników ustosunkowały się do rozważanego projektu wręcz negatywnie, wskazując na to, że pomysł przerzucenia na bezrobotnych części pracy zatrudnionego personelu, posiadając teoretycznie pozory pewnej słuszności, na praktyce w odniesieniu do poszczególnych zakładów pracy przedstawia się całkiem inaczej. W konkretnym wypadku instytucji samorządu gospodarczego, gdzie praca ma charakter wybitnie twórczy, wymagający wykwalifikowanych sił rezerwarskich, gdzie obowiązek przyjmowania udziału w różnych komisjach, naradach i konferencjach oraz przygotowania materiałów do wykładów, wywołuje możliwość włożenia szablonu siedmiodziesiętnego czasu pracy — projekt ograniczenia czasu pracy jest wprost sprzeczny z nakazami pracy celowej. Nieinaczej przedstawia się sprawa w bankach, gdzie dodatkowe zatrudnienie bezrobotnych umysłowych, biorąc teoretycznie mogłoby wchodzić w grę w wypadkach konieczności terminowego wykonania niektórych prac, jak zamknięcie rachunków, sporządzenie inwentarza papierów wartościowych i wksli i t. p. Na praktyce jednak angażowanie personelu dorywczego, zbyt mało zainteresowanego w należytem wykonaniu pracy, ze zrozumiałych powodów byłoby tu niemożliwe. Co się tyczy instytucji ubezpieczeniowych — projekt rządowy do zwiększenia zatrudnienia bezrobotnych umysłowych nie przyczyni się, ponieważ czas pracy nie przekracza tu 7 godzin, a w wypadkach prac sezonowych praktykowane jest stale zatrudnianie przejściowo nowych pracowników. Jeżeli natomiast chodzi o zatrudnienie w tych instytucjach bezrobotnych przy pracach bilansowych — jest to wykluczone z tychże względów co w poprzednich przykładach.

Efekt praktyczny projektu byłby zatem minimalny, jeżeli chodzi o cel zasadniczy. Natomiast nie ulega wątpliwości, że projekt w razie urzeczywistnienia przysporzy życiu gospodarstwu dużo ambarasu, trudności i wprost szkód.

# Sprawa niemieckich długów wojennych

## Francja i Anglia uzgodniły już swe stanowiska

**PARYŻ, 11. I. (Pat).** Po skończonej konferencji z ministrem Flandin generalny kontroler skarbu brytyjskiego Leith Rose oświadczył przedstawicielom prasy, że odbyła rozmowa pozwoliła sprecyzować punkty widzenia obu rządów na sprawę, mającą znaleźć się na porządku dziennym przyszłej konferencji reparacyjnej. Minister Flandin ze swej strony oświadczył, iż w sprawie nie była poruszona sprawa ostatecznej deklaracji Brueninga.

**Rozmowy i narady**  
— PARYŻ, 11. I. (Pat). Premier Laval przyjął dziś ambasadora niemieckiego von Hoescha i odbył z nim 45-minutową rozmowę.

**PARYŻ, 11. I. (Pat).** — Ażkolwiek osoby zainteresowane nie złożyły jeszcze żadnego oświadczenia, jest rzeczą nie ulegającą wątpliwości, że w czasie rozmowy Laval z von Hoeschem poruszona została sprawa ostatecznej deklaracji kanclerza Brueninga w sprawie odszkodowań. Niewątpliwie premier francuski przedstawił ambasadorowi Niemiec fatalne wrażenie, jakie wywołała na francuskiej opinii publicznej obecne stanowisko kierowników polityki Rzeszy.

**LONDYN, 11. I. (Pat).** — Dzisiejsze zebranie Rady Ministrów było specjalnie poświęcone sprawom Birmanji, ale były na niem rozpatrywane również oświadczenia kanclerza niemieckiego.

### KOMU ZALEŻAŁO NA OGŁOSZENIU ROZMOWY BRUENINGA

**BERLIN, PAT.** — „Vossische Ztg.” w depeszy swego korespondenta z Londynu do nosi, że w tamtejszych kołach poinformowanych ze strony niemieckiej potwierdzają przypuszczenia, podane przez dzisiejszą poranną prasę angielską, według których treść rozmowy kanclerza Brueninga z ambasadorem Rumboldem przedostała się do wiadomości publicznej dzięki niedyskrecji ze strony angielskiej.

Rząd angielski od kilku już tygodni domagał się od rządu Rzeszy, aby niezwłocznie po ustaleniu niemieckich linii wytycznych w sprawie reparacyjnej zakomunikował Londynowi sprecyzowane stanowisko Niemiec.

Kancelarz Bruening po uzgodnieniu w końcu gabinetu Rzeszy poglądów co do wystąpienia Niemiec na konferencji lozańskiej i po uzyskaniu odpowiednich informacji od ambasadora...

dorów niemieckich z Paryża, Londynu i Rzymu zaprosił do siebie Rumbolda, udzielając mu żądanych wiadomości.  
Ambasador Rumbold otrzymał informację zakomunikował Londynowi, skąd — jak oświadcza „Vossische Ztg.” — przez niewyjaśnione jeszcze procedury, rzekomo za pośrednictwem strony trzeciej, dostały się one do Reutera. Dzięki temu właśnie staje się wy tłumaczone, że agencja Reutersa jako pierwsza i jedyna miała możność rozpowszechnienia tej wiadomości w Niemczech.

Wydarzenie to — podkreśla korespondent „Vossische Ztg.” — powołując się na źródło poinformowane — podziałało w angielskim urzędzie spraw zagranicznych jak bomba. Rząd angielski stara się do przesta wienie przebiegu sprawy zakomunikować również i pozostałym mocarstwom obcym i przekonywany jest, że Niemcy zupełnie nie brały udziału w opublikowaniu wynurzeń Brueninga.

### W WIRZE STOLICY

#### JAK BĘDZIE Z OPERĄ?

Zespół operowy przekonał się, że gdzie nie jest potrzebny i niełatwo o zarobek. Oprócz Dygasa i Gruszczyńskiego, którzy występują w rewjach, żaden śpiewak ani śpiewaczka nie znalazł engagementu. Wpływ pod czas świąt, tytułem próby, uruchomił operę.

Komisja teatralna magistratu składa się obecnie z ludzi rozproszonych. Nie przeciwstawia się wcale otworzeniu opery. Owszem — daje nawet zrzeszeniu artystów czy komu tam zechce prowadzić operę

#### d a r m o

lokal, opał światło, wszelkie świadczenia, zwolnienia od podatków. Ale ani grosza subsydijów. Komisja słusznie rozumie, że w tak idealnych warunkach kino zarobitoby miliony, rewja setki tysięcy, teatr paraset złotych, opera — mo, może przynajmniej wyjdzie na swoje.

Gdzie tam, Te kilka przedstawień, choć podczas świąt, po długim poście, zatem w najkorzystniejszych warunkach, wykazały że bez subsydjów deficyt jest nieunikniony. Przedstawienia znowu przerwano, artyści operowi znowu próżnują — wola się nie produkować, wcale, niż za cenę nieprzystojną — taką, która by umożliwiła jakąś kalkulację. Magistrat jest twardy — niema na bezrobotnych, na urzędników, na bezdomnych, na biblioteki, na bruki, kanalizację, nowe linie tramwajowe, niema dalszej racji dawać podatkowe pieniądze na utrzymywanie bandy śpiewaków niepotrzebnych nikomu.

Skoro mając za darmo to, co w innych widowiskowych przedsięwzięciach kosztuje około 60 proc. dochodu, opera jeszcze nie jest w stanie się utrzymać, to wniosek jasny: społeczeństwo się operą nie interesuje, nie chce do niej uczęszczać, dla kilkuset melomanów nie warto wydawać kilkuset tysięcy złotych.

### Nieudany zamach NA CESARZA JAPONI

Zamach na życie Mikada jest w pojęciu nawet najbardziej postępowych Japończyków wręcz świętokradzwa. Osoba cesarza jest święta; ród swój wywodzi on od bogini Słońca, opiekunką i protektorką Japonii. Boskość Mikada jest niewzruszalna, nie zakwestionuje jej żaden Japończyk, choćby życie całe spędził wśród ludów, czczących w monarchie raczej symbol władzy zbiorowej, niż bóstwo. W takim środowisku zamach Koreańczyka Rihozo wykracza daleko poza szranki zamachu politycznego. Wymierzony został przeciw głowie szintoizmu — osobie boskiego pochodzenia.

Hiro - hito — święty człowiek, tak brzmi imię Mikada. Wstępując na tron przybrał młody cesarz Japonii imię „Szona”, co znaczy: światło i pokój. Wśród niewielu panujących swiata jest to jeden z najmłodszych: urodził się w roku 1901. Już licząc lat 20 objął obecny cesarz rząd w kraju, jako regent, wskutek choroby swe go ojca, cesarza Yoshihito. Wówczas młody książę nie był jeszcze „bóstwem” i mógł dać upust swym demokratycznym poglądom: książę-regent dostępny był dla każdego Japończyka, przebywał często wśród ludu, bez żadnej ochrony i straży przybywał na galowe uroczystości.

Ale gdy w roku 1926 młodzieniec został Mikadem i „osobą świętą”, tradycja i formalizm odsunęły go od ludu. Odtąd cesarza widywano tylko podczas wyjątkowych uroczystości. Do stępu doń zwykły śmiertelnik nie miał i tylko na rewjach wojskowych lub podczas nabożeństw na intencję „kamiów” — boskich przodków cesarza, ukazywał się Hirohito swemu ludowi. Taką właśnie okazję, gdy Mikado udawał się na rewję wojskową, wybrał Koreańczyk dla dokonania zamachu.

Chwila, w jakiej zamach miał być dokonany, jest wyjątkowo groźna. I nie tylko dla Japonii, lecz dla całego Dalekiego Wschodu. Zamach udany mógł pociągnąć za sobą nieobliczalne konsekwencje. Gdy się bowiem zważy, że Japonia zakwiana jest w nader skomplikowaną sprawę mandzurską, że stosunki jej z wielkimi mocarstwami uległy wskutek tego na terenie gwałtownej oziębienia, że z Chinami kraj Wschodzącego Słońca znajduje się w stanie „połwojny”, że stosunki z Ameryką Północną uległy w ostatnich dniach silnemu napięciu, mogącemu przybrać formy otwartego konfliktu, że sąsiad sowiecki czeka tylko na rozpiętą pożąru nad brzegami oceanu Spokojnego, by upiec swoją pieczę przy tym ogniu — gdy się zważy wreszcie, że i stosunki wewnętrzne na tle przesiłenia gospodarczego, zachwiania się jena i związanego z tem wzrostu bezrobocia, nie przedstawiają się różowo — miedrudno sobie wyobrazić, jakie nieobliczalne skutki pociągnąłby za sobą zamach, gdyby los nie stanął na przeszkodzie.

Dla Dalekiego Wschodu Tokio mogłoby się stać tem, czem był Serajevo dla całego świata w roku 1914.

## Komisja dla spraw rolniczych

**WARSZAWA, PAT.** — W celu przyspieszenia ustawowego opracowania wniosków, zmierzających do uzdro wienia stosunków finansowych w rolnictwie, p. prezes Rady Ministrów powołał specjalną „Centralną Komisję” dla spraw finansowo - rolniczych w następującym składzie: przedstawiciele Ministerstwa Skarbu, Rolnictwa, Reform Rolnych, Pracy, Sprawiedliwości i Spraw Zagranicznych, oraz pp. sen. Wielowiejski, pos. Karwacki, minister Matuszewski, sen. prof. Ohanowicz, pos. Hyla, dyrektor Państwowego Banku Rolnego Stanisławski, wiceprezes Banku Gospodarstwa Krajowego Maciszewski, dyrektor Banku Polskiego Ba

rański, prezes Wieniawski i pos. Hołyński. Na przewodniczącego Komisji powołał p. premier prezesa Państwowego Banku Rolnego Seweryna Ludkiewicza. Pierwsze posiedzenie Centralnej Komisji dla Spraw Finansowo - Rolniczych przy Prezecie Rady Ministrów odbędzie się w środę 13 stycznia.

W związku z powyższym i wobec pojawienia się balastrum plotek o zamierzeniach rządu, Polska Agencja Telegraficzna jest upoważniona do stwierdzenia, że rząd wyklucza wszelkie zamierzenia, któreby mogły oznaczać moratorium lub tem bardziej anulowanie jakichkolwiek zobowiązań.

## Niezależna Mandzuria pod opieką Japonji

### Bolszewickie zastrzeżenia co do białej gwardji

**RYGA.** — Według doniesień sowieckich z Pekinu, gen. Maa uznał władzę gen. Czangtingui, który jak wiadomo, proklamował niepodległość republiki mandzurskiej. Wskutek osiągniętego porozumienia nastąpiło odprężenie polityczne północnej części Mandzurji, gdzie znajdują się oddziały gen. Maa.

W kołach sowieckich coraz bardziej utrwała się przekonanie, że wypadki na Dalekim Wschodzie mogą przybrać niepomysłny dla Sowietów obrót, co w dalszej konsekwencji pociągnęłoby całkowitą utratę wpływów Sowietów na kolej wschodnio-chińską w Mandzurji.

### OBAWY SOWIETÓW

**RYGA.** — Charakterystycznym objawem nastrojów sowieckich w związku z wydarzeniami w Mandzurji, jest wydanie przez so wieckiego komisarza komunikacji zarządzenia o spieskiej naprawie odcinka kolei transsyberyjskiej od Czyty do Władywostoku. Odcinek ten, długości 2400 km., wskutek złej go spodarli znajduje się w stanie, wykluczającym możliwość normalnej eksploatacji kolei transsyberyjskiej, która w razie dalszych powikłań na Dalekim Wschodzie, byłaby jedyną arterją komunikacyjną, łączącą Rosję centralną z Władywostokiem.

## Ghandi ma być zwolniony z więzienia

### WICEKRÓL ROKUJE Z HINDUSAMI. NIESTANNE ZAMIESZKI ZAKAZ ZEBRAN

**BOMBAJ, PAT.** Biuro Reutera donosi: obiega tu niepotwierdzona do tychczas pogłoska, że Ghandi ma być na słowo wypuszczony z więzienia z tem, że mieszkania swego w wyznaczonym mu miejscu nie będzie mógł opuścić.

**BOMBAY, PAT.** — Władze wydały dekret, zabraniający urzędzania do brań powyżej 5-u osób zarówno jak i wszelkiego rodzaju zgromadzeń, pozostających w związku z ruchem nieposłuszeństwa cywilnego.

## ODPOWIEDZ JAPONI NA NOTĘ St. Zjednoczonych

**TOKIO, Pat.** Odpowiedz japońska na notę Stanów Zjednoczonych będzie wystana prawdopodobnie w piątek. Ton jej ma być, jak zapowiadają, uspokajający.

two giełdy w Bombaju do kategoriycznego zamknięcia gmachu giełdowego. Kobiety hinduskie ustawiły swe postęunki przed wejściem do gmachu, ostrzegając giełdowców, aby w imię interesów narodowych zastanowili na tychmiast wszelkie transakcje.

## Wczorajszy pożar w Nowogródce

**NOWOGRÓDEK.** Jak ustaliły organa bezpieczeństwa, wczorajszy pożar w Nowogródce powstał w zabudowaniach Dawida Tawryckiego, wskutek wadliwego urządzenia komina w wędzarni. Mimo usilnej akcji ratunkowej ogień pochłonął budynek masarni, stodołę, przyległy dom mieszkalny mu rowany piętrowy oraz część domu Blocha Nachmana, w którym to domu na pierwszym piętrze mieściły się biura i magazyn wojewódzkiej komendy P.P. Zawartość magazynów i biur zdołano

na czas ewakuować. Pożar trwał do rana.

— Pijany urzędnik postrzelil gapią. — W czasie wczorajszego pożaru, o północy, wśród jednej z grup ludzi, obserwujących pożar rozległ się huk wystrzału, wywołując ogólną panikę. Jak się okazało, strzelił będący w nietrzeźwym stanie Marciak Borys, kontroler nowogródzkiej kasy skarbowej. Skutkiem strzału ranny został w twarz stojący w pobliżu Zyskind Dawid, którego, po udzieleniu pierwszej pomocy, odesłano do szpitala. Marciak został zatrzymany przez policję. Oświadczył on w zeznaniach, że strzelił przez nieostrożność.

## OD ANEGDOTY DO NEURASTENJI

Czytałem kiedyś mądrą anegdotę o trzech podróżnych na audjencji u pa-pieża.  
— Jak długo pragniesz pozostać w Rzymie, aby go poznać? — zapytał papież pierwszego.  
— Trzy dni, brzmiała odpowiedź.  
— To dużo — uśmiechnął się papież, zdążył zobaczyć wszystko. A ty?  
— zwrócił się papież do następnego.  
— Dwa tygodnie.  
— Dwa tygodnie? O, zdołasz zobaczyć wiele.  
Trzeci podróżnik zamierzał spędzić w Rzymie rok cały.  
— Rok? — zdumiał się papież. — W ciągu roku, synu mój, zaledwie coś niecoś zobaczysz.

ris en huit jours! Na dodatek małeńka eskapada! Paris la nuit! Kilka nocy godzin w „lokalach” z Lido włączanie. Błyskawiczne przeprawy autokarami, pięć minut Luwru — proszę państwa, spieszymy się, mamy jeszcze tyle zobaczyć — wreszcie przebudzenie się w Zbyszynie, z duszą pełną tak zwanych wrażeń. Ach, ach, ach! Zasię po powrocie do Wilna, natychmiast, nim wrażenia nie obeschły, udajemy się do charytatywnego Radja, aby wygłosić dwa, trzy, pięć, dziesięć odczytów (choć częścią kosztów i słowa) pod ogólnym kokieterijnym tytułem: Uśmiech Paryża.

O, gdybym tak mógł...  
Lecz czy ujrze wogóle Wilno? Czy mogę pisać z Paryża o Paryżu, siedząc tu zaledwie — wszystko jedno ile, ale autokarem nie jeździłem. Czy mogę pisać o Paryżu, mając kilkaset franków miesięcznie? Czyż nie nasuwa się wówczas sam przez się temat o bezrobotnych?

Zanim wszakże do niego przystąpię, muszę dać wyraz moim uczuciom dla Wilna. Tesknie. I jedyną moją pociechą w „dalekim” Paryżu, jest to, że na każdym kroku stykam się tutaj z Wilnem, słyszę wciąż o wilnianach, tak dużo i często, iż miewam halucynacje: to nie Paryż, a cela Konrada, to środy literackie. O Łopalewskim opowiada po dziś dzień konsjerzka,

Bohdziewiczka a zna le Dôme lepiej niż Rudnicki, a o dyrektorze Rychłowski mową głośno, że nie tylko pięknie grał w „Adwokacie i różach”, ale i kupił sobie bajeczny garnitur za 500 franków. Proszę sprawdzić.  
Nic tedy dziwnego, że czuję się w Paryżu, jak u siebie w domu. A gdy dali mi do tego ostatni, grudniowy zeszyt, „Les amis de la Pologne”, o ma to nie rozplakałem się. Rysunki Dargla z krypt katedralnych i płomienny głos prof. Limanowskiego tak, jakbym go słyszał, przemawiającego ex cathedra w bazylijskich murach.

Więc poco jechałem do Paryża? powtarzam sobie. I bywają chwile, że jestem gniewny, lecz gniew mój łagodzi świadomość, iż wilnianie są stawni nie tylko w Wilnie.  
Gdybyż tylko wilnianie! Od rodaków ze wszystkich dzielnic aż się roi w Paryżu, i chętnieby o niektórych coś złego napisał. Ale trzeba być ostrożnym i patriotycznym: de suis nil nisi bene. Stwierdzę jednak ogólnikowo, że atmosfera Paryża sprzyja widocznie wytwarzaniu się pewnego typu paryskiego Polaka. Zgrubsza można go scharakteryzować tak: usiłuje on być bardziej paryski od wszystkich paryżan razem wziętych. Lubi wszakże mówić dużo o kraju, szczególnie o swoich rozległych stosunkach i znajomościach, które tam pozostawił. Jaracz

i Michalski, Kađen i Beck sypią się jak z rękawa. Tu, w Paryżu Chłapowski (wie pan, ten ambasador) chciał go poznać. Zrobi się to w dniach najbliższych. Człowiek słucha, słucha takiego rodaka i dziwuje się: że się ta cy ludzie dzisiaj uchowali. I dlaczego taki rodak przypuszcza, że każdy, kto przyjedzie z ojczyzny, musi być koniecznie dumnie? Wymieniony rodak pragnie uchodzić za bardzo paryskiego, robi to wszakże w ten sposób, że nawet paryżanie oglądają się niekiedy za nim, człowiek zaś, towarzyszący mu początkowo zlekka się rumieni, potem przyspiesza kroku. Wówczas rodak zatrzymuje go gwałtownie i kategoriycznie:

— Czego się pan do cholery ciężkiej tak spieszysz. Masz pan czas.  
Albowiem wymieniony rodak zauważył trafnie, że Francuzi są swobodni i nie lubią się krępować. Dlatego też rodak staje się ordynarny.  
— Widzisz pan — pokazuje palcem — jak ten Francuz całuje dziewczynkę? Możesz pan tu sobie uważać na ulicy, ile chcesz.  
Wymieniony rodak zauważył trafnie, że Francuzi chodzą byle jak: na prawo, czy na lewo, wymijając się jednakowoż, jako tako w ten osoblwy sposób, że i bów sobie nie rozbijają. To też wymieniony rodak rozpycha się łokciami, a gdy czasem jakiś Francuz

## Pakty o nieagresji z Sowietami

**BERLIN, PAT.** — Prasa niemiecka, omawiając rokowania z Sowietami o pakt o nie agresji, usiłuje oświetlić sytuację w ten sposób, że obecnie punkt ciężkości przemieścił się na rokowania sowiecko - rumuńskie od któ

rych wyników zależy ma zdaniem prasy niemieckiej, wejście w życie paktu pomiędzy ZSSR z jednej a Francją, Polską i państwami baltyckimi z drugiej strony.

## Zakaz importu drzewa polskiego do Francji

**PARYŻ, PAT.** — Oficjalnie podają do wiadomości, że skutkiem wyczerpania częściowych kontyngentów na pierwszy try-

mestr dopuszczone będą do wwozu do Francji w przybory drzewne z Polski, wysłane jedynie przed 15 stycznia br.

popchnię go za to porządnie, rodak przystaje zdumiony.

— Psiakrew, powiada: a mówią je szcze, że tu kultura.  
Wymieniony rodak zaobserwował trafnie, że Francuzi są dosyć głośni, usiłuje przeto w metro przekrzyknąć łoskot kół, posługując się bardzo soczystymi polonizmami w tem słusznym przekonaniu, że wśno równo nie pójmu. Nawet rdzennie polski wyraz cholera, ustawicznie powtarzany, nie pozycy Francuzowi nic ponad to, że ktoś prawdopodobnie jest ciężko chory na cholera.

Wymieniony rodak... Nie wiem, dałibóg, ale niekiedy nie mogę opędzić się paskudnej myśli, że tego rodzaju rodak psuje czasami akcję Amis de la Pologne, i może pewien procent bezrobotnych Polaków we Francji zanudzićzamy nietylko krzyżosywi. W hallu Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej można ich widzieć codziennie. Są naprawdę wynudziali i śpieszą, śpieszą do kraju. Niema ani zdźbła przesyady w tem, co pisał W. Zechenter w jednej z korespondencji do I. K. C.: bezrobotni nocują pod drzwiami Konsulatu, żebna o zapomoge na podróż. Ale Konsulat nie ma pieniędzy, radzi więc sobie jak może, urządzając na Sylwestra — przepraszam: na réveillon — bal na bezrobotnych. Biler wstępu 50 franków. „Konsomacja” osobno.

Mój Boże, w Wilnie na bal dla bezrobotnych, człowiek mógłby pójść za 5 złotych!

O cenach nie mówmy lepiej. Wróćmy do bezrobotnych. Francja dla Francuzów — tak trzeba streścić wszystkie artykuły paryskiej prasy nacjonalistycznej. Należy jednak przyznać uczciwie, że mamy tu przyjaciół nietylko wśród członków stowarzyszenia Przyjaciół Polski. Ciekawy tygodnik „Monde”, którego nic z nami nie łączy, redagowany przez Henri Barbusla, w jednym z ostatnich zeszytów przynosi obszerny artykuł p. t. „Les ouvriers polonais en France”. Artykuł ten bierze gorąco w obronę riaszych robotników. Rażący zwrot le bandit polonais znajdziemy w nim, ale autor tłumaczy tych banditów i oburza się na stosunek policji francuskiej do robotników polskich. Robotnik polski, powiada, nie znający języka i warunków tutejszych, raczyony jest na pastwę losu... nadużył policji, która chętnie podejrzewa go o „vagabondage”. Radzi sobie policja francuska z tem najzwyklejniej w świecie: odstawia robotnika do granicy belgijskiej, skąd ciuapsiem prowadzą go do granicy niemieckiej, by zmaltretowanego zupełnie, pod konwojem niemieckim wyrzucić wreszcie na granicę polską. Ubolewając szczerze nad losem robotników Polaków, Monde kończy w ten

# LIST PASTERSKI J.E. ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego

JE. ks. arcybiskup Jałbrzykowski, metropolita wileński, wydał list pasterski w sprawie uświadomienia liturgicznego wiernych, organizacji „Dni liturgicznych” oraz udziału wiernych w śpiewach kościelnych.

Na wstępie ks. arcybiskup wskazuje na niezwykle doniosłe znaczenie w rozwoju życia religijnego, jakie sprawdza uczestnictwo czynne w najświętszych tajemnicach wiary katolickiej, w publicznych i uroczystych modłach Kościoła.

„Każdy ze św. obrzędów liturgicznych — pisze ks. arcybiskup — może na porównać do kosztownego kamienia, który przedziwnym swym blaskiem odkrywa coraz to inne promienie miłości Tego, Który jest naszym Królem i Panem, Lekarzem i Przyjacielem, a razem światłem i pociechą, drogą, prawdą i żywotem. Liturgia przenika całą istotę chrześcijanina. Przez całokształt ceremonii św. — przykłonienia, pochylenia głowy, wznoszenia rąk, śpiewy, działające nie jako, liturgią wprost do władz zmysłowych w celu zupełnego zawładnięcia duszami wiernych, aby ich woli okazać prawdziwe dobro i poprowadzić ich łatwiej i pewniej do Boga. Udział w liturgii, czyli życie liturgiczne, jest doskonałą szkołą pamięci na obecność Pana Boga, najskuteczniej wyjednywa nam od Stwórcy łaski potrzebne, ułatwia zdobywiecie cnót chrześcijańskich, pomaga nam do upodobienia nam życia naszego wewnętrznie do życia Chrystusa Pana, przygotowuje nas do życia niebieskiego.”

Do zaznajomienia się z liturgią zachęcają w licznych swych przemówieniach i orędziach Papież. Ze swego doświadczenia konstatuje ks. arcybiskup, że w tych parafjach, gdzie zauważyl rozwinięte życie liturgiczne, tam stwierdzał i wyższy poziom życia religijnego i moralnego. Aby zachęcić swych wiernych do zaznajomienia się bliższego z liturgią, do czynnego uczestnictwa w niej, a zwłaszcza do udziału w śpiewach kościelnych, poleca ks. arcybiskup urządzić we wszystkich kościołach archidiecezji wileńskiej t. zw. „Dzień liturgiczny”, a następnie „Dzień śpiewu liturgicznego”.

„Dla ułatwienia osiągnięcia tego celu odbędzie się w jedną z niedziel w drugiej połowie maja lub czerwca r.b. we wszystkich kościołach parafjalnych i zakonnych w całej archidiecezji naszej „Dzień Liturgiczny” czyli całkowicie życiu liturgicznemu poświęcony, a w jedną z niedziel w drugiej połowie sierpnia lub we wrześniu „Dzień Śpiewu Religijnego” według instrukcji które tu załączamy. Celem „Dnia Liturgicznego” jest pokazanie wiernym publicznego nabożeństwa kościelnego w całej okazałości, na jaką można się zdobyć w miejscowych warunkach, oraz nauczenie wiernych czynnego uczestnictwa i skutecznego korzystania z tej modlitwy. Celem „Dnia śpiewu religijnego” jest zainteresowanie ogółu wiernych pieśniami kościelnymi oraz zachęcenie ich do udziału w śpiewach kościelnych, a przez nie w życiu liturgicznym. Oba więc te „Dnie” dążą do tegoż celu — ożywienia w wiernych życia religijnego, mają się też wzajemnie uzupełniać. Osiągnięcie tego celu najbardziej zależy od gruntownego przygotowania wiernych do tej sprawy i dokładnego tych „Dni” przeprowadzenia. Dlatego wielebni księża proboszczowie i wielebni rektorzy kościołów klasztornych już od niedzieli nieopuszczaj, czyli sześćdziesiątnicy, to jest od 31 bm. rozpoczną to przygotowywanie wiernych przez głoszenie co niedziela i święto nauk o naj-

ważniejszych tematach z życia liturgicznego i nabożeństwa kościelnego, jak: jutrznia, msza św., nieszpory, zwracając błąd uwagę wiernych na znaczenie obrzędów oraz na treść odpowiednich tekstów liturgicznych i modłów.”

nie na jednym rogu można znaleźć lokal z zamkniętymi okiennicami. Wyszary otworzył szczerze zasłonięte drzwi, aby ujrzeć — tłum nagich kobiet i jeszcze coś.

Co się zaś tyczy „prawdziwych” apasów paryskich, nie wiem, gdzie ich szukać. Może siedzą pod dachami Paryża, może pod mostami Sekwany, a może w ciupie. Lepiej przejść się po wybrzeżach, zatrzymując się dłużej na Quai Voltaire. I tu trzeba sobie przypomnieć Boya. Albowiem tu na wysokości oceanobrowian rzeźki ustawione są drewniane skrzynki, a w nich książki. Pamiętajmy ten ustęp z feljtonu Boya p.t. „Mój romans z Francją” w książce „Zmysły... zmysły”. Gdybyśmy ją miał w tej chwili pod ręką!...

Nasładować Boya i zatrzymując się przy każdej skrzynce — a jakich książek tu niema — straciłem parę godzin, aby zrozumieć to, co Boy nazwał atakiem neurastenji paryskiej. A gdy zawędrowałem w taki zauleczek, co się nazywa Chat-qui-pêche, aby potem wychynąć na placu Notre Dame, by stać przedostać się bluszczami ulicami przed Operę, by następnie w nerwowym świetle dobrać po godzinie piechotę do siebie, miałem wrażenie, że zrozumiałem co to jest atak neurastenji paryskiej. I byłem wdzięczny Boyowi za feljton, dawno przeczytany.

# KRONIKA



**ŚRODA**  
Dziś 13  
Wczoraj  
jutro  
Hilarego

W. s. g. 7 m. 15  
Z. s. g. 7 m. 39

## Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.

Z dnia 12 stycznia 1932 roku.  
Ciśnienie średnie 770.  
Temperatura średnia — 5.  
Temperatura najwyższa — 3.  
Temperatura najniższa — 7.  
Opad w mm. —  
Wiatr: południowy.  
Tendencja: spadek.  
Uwagi: pogodnie.

## MIEJSKA

**Przed konferencją w sprawie jezdnii.** — Magistrat grupuje obecnie materiały, które zostaną przedłożone konferencji rzeczoznawców zwoływanej dla ustalenia typu jezdnii.

Termin konferencji nie został jeszcze ściśle ustalony.

**Wyższe koszty egzekucyjne.** — Od 1 stycznia pobierane są przez władze skarbowe wyższe koszty egzekucyjne od zaległości podatkowych. Pięcioprocentową opłatę za zwłokę oblicza się obecnie od sumy zaległego podatku wraz z dodatkami państwowymi i pobieranymi na rzecz związków korzystających z prawa publicznego.

**Niewykupione świadectwa handlowe.** Z zestawień władz skarbowych wynika, że w stosunku do roku ubiegłego 30 proc. sklepów nie wykupiło świadectw handlowych na rok bieżący.

**Usterki w komunikacji miejskiej.** Liczba autobusów kursujących po mieście pozostaje nadal ta sama. Mała liczba wozów uniemożliwia normalną komunikację, więc magistrat wezwał „Arbon” do natychmiastowego zwiększenia taboru.

**Niebezpieczny zakręt na Belmoście.** — W związku z onegdajszym wypadkiem wywołanym przez furę na zakręcie belmońskiego, magistrat skieruje na miejsce komisję wydziału drogowego, która zbada stan drogi koło t. zw. „Czarciego rowu” i zarządzi ewentualny remont.

## AKADEMICKA

**Czwartek Akademicki w Ognisku.** Każde epokowe zdarzenie staje się kamną, na której wyszysza wie puszysty wzór plotek, dowcipów i zakulisowych anegdot. Ubiegły wypadki „żydowskie” obfitywały w takie kaczki dziennikarskie, białe kruki, wróble w garści i kankary na dachu. Powieź jednak zawsze ziarno prawdy we wszystkim się znajdzie, jedna przynajmniej z pogłoszek, powtarzanych na ucho, okazała się prawdziwą: oto istotnie niejaki Kohn z Łodzi przesłał redaktorowi Akademickiej Zwywej Gazetki 100 zł. na cele propagandowe. Dlatego najbliższa Zywa Gazetka, która odbędzie się w Ognisku Akademickim przy ul. Wielkiej 24 we czwartek dnia 14 stycznia r.b. (początek o godz. 20), jest zapowiadana na zielonych afiszach, jako „Zywa Gazetka (W myśl hasła „Swoj do swego po swoje”).

**Akademickie Koło Muzyczne.** Podaje się do wiadomości, członków AKM, że w niedzielę dnia 17-go bm. rozpoczną się próby w Ognisku Akademickim (ul. Wielka 24). Sekcja mandolinistów — 10, m. 30 — 12-ta, sekcja orkiestrowa — 12 — 14-ta.

## WOJSKOWA

**Odczyt w Związku Podoficerów Rezerwy.** Dnia 10 stycznia r.b. w lokalu Związku Podoficerów Rezerwy przy ul. Żeligowskiego 4, p. mjr. Zaucha Komendant PW i

Jackwiga Brenszelówna, kierowniczką i członkę Zarządu.

## TEATR I MUZYKA

**Teatr miejski w Lutni** — dzisiejsza premiera „Hulla di Bulla”. Dziś we środę dnia 13 bm. o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się premiera doskonałej farsy Arnolda i Baucha „Hulla di Bulla” w opracowaniu reżysera i aktora z udziałem Karola Wyrwicy i Wichrowskiego. Treścią tej niezwykle dowcipnej sztuki, cieszącej się ogromnym powodzeniem na wszystkich scenach europejskich, są arcykomiczne przygody wschodniego władcy w wielkiej stolicy europejskiej.

Jutro i dni następnym „Hulla di Bulla”.

**Teatr uzelski na Pohulance** — „Burza w szklance wody”. Dziś we środę dnia 13 bm. o godz. 8 wiecz. ujrzymy świetną komedię B. Franka „Burza w szklance wody” w reżyserji dyr. M. Szpakiewicza. Osia akcji jest komizny kundelek „Dudus”, którego przygody wywołują arcykomiczne komplikacje wśród osób działających. W rolach głównych świetne pole do popisu znaleźli pp.: Stanisławski, Szurszewska, Zielińska, Gliński, Loedl, Lubiakowski oraz Wacławska. Publiczność oklaskuje gorąco arcykomizną scenę w sądzie, ożywioną ukażą niemię osławionego „Dudusia”. Niezwykłe oryginalne dekoracje pomysłu W. Makolnika starają się wytworzyć ramy dla tej arcywesołej komedji.

Jutro i dni następnym „Burza w szklance wody”.

**Goscinne występy teatru miejskiego z Grodna na Pohulance.** W nadchodzącą sobotę dnia 16 bm. i w niedzielę dnia 17 bm. odbędzie się w teatrze na Pohulance gościnne występy teatru miejskiego z Grodna. W interpretacji artystów teatru grodzieńskiego ukażą się następujące sztuki: „Ry-

# Liczba ludności w poszczególnych powiatach

Według prowizorycznych, mogących ulec przy ostatecznym podliczeniu pewnym zmianom, obliczeń, ludność zamieszkała w poszczególnych powiatach województwa wileńskiego, według wyników drugiego powszechnego spisu ludności, wynosi:

Powiat brasławski — 142727 o-

— Shelley's Institute, Ostatni dzień zapisów (na półroczu) na kursa języka angielskiego, francuskiego i niemieckiego dnia 14 stycznia.

Kancelaria przyjmuje zapisy od godziny 7 do 8 wieczorem. Skopówka 11 m. 10 (pl. Napoleona).

## SZKOLNA

**ZEBRANIA I ODCZYTY**

— Wileńskie Towarzystwo Lekarskie. I posiedzenie naukowe odbędzie się we środę dnia 13 stycznia 1932 r. o godzinie 20 w sali wspanej przy ul. Zamkowej Nr. 24 z następującym programem dziennym:

1. Odczytanie protokołu ostatniego posiedzenia; 2. prof. dr. K. Opoczynski: Najnowsze poglądy na istotę raka.

Odczyt inż. Adolpha, Dziś, w środę, w salach Stowarzyszenia Techników Polaków w Wilnie (Wileńska 33) inż. Władysław Adolph wygłosi odczyt na temat: „Kryzys współczesny a sprawa społeczna”.

Wstęp wolny i bezpłatny. Początek o godzinie 8 wiecz.

**Wileńskie Towarzystwo Filozoficzne.** Na posiedzeniu naukowym, które odbędzie się we czwartek dnia 14 stycznia br. o godz. 8 wiecz. w Seminarjum Filozoficznym Uniwersytetu, prof. dr. Tadeusz Czeżowski przedstawi komunikaty: 1) Projekty organizacji 8 Międzynarodowego Kongresu Filozoficznego w radze, 2) W sprawie klasyfikacji uczuć, Wstęp dla członków Towarzystwa i wprowadzonych gości.

**Komunikat Związku Pań Domu.** Dnia 15 bm. o godz. 19-jej w sali gimnazjum W. Lewela odbędzie się 3-cie zebranie Zw. Pań domu.

Program następujący:  
Część I: — odczyt p.t. „Współczesne mieszkanie” — wygłosi prof. Cezary Ehrenkreutz, 2) Odczyt p.t. „Najważniejsze zagadnienie chwili obecnej”, wygłosi prof. Mieczysław Lmanowski, Część II: — 1) Dyskusja, 2) Udzielenie porad przez poszczególne sekcje. Dla członkiń wstęp wolny, dla nieczłonkiń 50 gr. Sekretariat wy daje legitymacje na miejsce.

**Zebrań T-wa Bibliofilów.** W piątek dnia 15 stycznia o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu Biblioteki Państwowej im. Wróblewskich w pałacu po-Tyszkiewiczowskim przy ulicy Zygmuntowskiej 2 (róg Arsenalskiej, wejście frontowe) zebranie ogólne członków T-wa z referatem p. dra Jana Kruszynskiego p. tyt. „Estetyka i hierarchia książki”. Ilustrowanym przez odczyt. W drugiej części zebrania odbędzie się również z objaśnieniami p. dra J. Kruszynskiego pokaz drzeworytów japońskich. Wprowadzeniem goście mile widziani.

**Gina listy.** — Wiodące zarządzenie władz pocztowych w sprawie kontrolowania znaczków i niszczenia listów, zaoprotynowanych w znaczki fałszowane, stosowane jest bardzo skrupulatnie. Za to należy się pochwała. Ale czy przypadkiem nie są niszczone listy „miewinne” i z najlepsem znaczkami? Ze tak jak się świadczy fakty. Podczas świąt listy zaoprotynowane w znaczki, kupione w księgarni pocztowej „Lot”, a więc posiadające bodaj maksimum pewności, ginęły i nie dochodziły do rąk odbiorcy. Nie zważając ogólnie stosować przepis o niszczeniu listów, aby nie narażać klientów na straty i przykrości, a Poczcie nie spuść romony. (c)

**Podziękowania.** Komitet omocni walidom Wojennym dziękuje serdecznie państwa Katarzynie Wojciechowskiej za tort, ofiarowany na święta dla Domu Inwalidów.

P.p. oficerom garnizonu wileńskiego za złożone 135 złotych, p. Piotrowi Godlewskiemu za piekarni oraz wszystkim łaskawym ofiarodawcom, którzy i w tym roku z okazji świąt pamiętali o dzieciach schroniska im. Marszałka J. Piłsudskiego serdecznie „Bóg zapłać” składa

**Ośrodek Zdrowia** niniejszem uprzejmie dziękuje firmie „Philips” za wypożyczenie lampek na choinkę dla biednych dzieci.

**Podziękowanie.** W imieniu wychowanków Wil. T-wa Opieki nad Dziećmi składam serdeczne „Bóg zapłać” Rodzinie Radowej, za ofiarowanie i zmontowanie rądku z głośnikiem w Schronisku Towarzystwa.

**CO GRAJĄ W KINACH?**

Kino Miejskie — Zwykłość.  
Heljos — Księżniczka Tarakanowa.  
Hollywood — Ben Hur.  
Stylowy — C. K. Feldmarszałek.  
Kino Pan — David Golder.  
Casino — Błędne ognie.  
Światowid — Dzwonnik z Notre Dame.

**WYPADKI I KRADZIEŻE**

— Pożar sklepu przy ulicy Wileńskiej. — Wczoraj nad ranem powstał pożar w sklepie z galanterią skórzaną Kacelenenboga, przy ul. Wileńskiej 28.

Ogień zniszczył urządzenie wystawy i większość sklepu wraz z znajdującym się w nim towarem. Straty poszkodowany oblicza na 10 tysięcy złotych.

Kecelenenbogen urządził niedawno wewnętrzną reklamę oświetlającą elektrycznością.

Wady w instalacji spowodowały krótkie spieczę, z czego też i powstał pożar.

— Nagły Zgon. — Grygorowicz Władysław (Majowa 56), lat 41, z zawodu zecer, zmarł nagle we własnym mieszkaniu w dniu 11 bm. Zwłoki zabezpieczono do decyzji władz.

— Zamach samobójczy. — Płodow Fin (Zacisze 1) usiłował pozbawić się życia przez powieszenie. Pogotowie odwozło desperata do szpitala Żydowskiego w

# Wspomnienie Posmiertne

Prasa warszawska przyniosła smutną wiadomość o zgonie zasłużonego działacza na polu społecznym i filantropijnym Marja z Hrebničkih Ciudziewicka.

W warunkach nadwyrzanych, gdzie napotykały tysiączne przeszkody, rozpoczęła się w r. 1904 — tym pod przewodnictwem J. Montwala, wytyczona praca na terenie dobroczynnej i społecznej.

Ludzie dzisiejsi stojący u steru rozmaitych instytucji filantropijnych, nowicj — niestety! — wiedzą o działalności i pracy wybitnych jednostek wśród społeczeństwa wileńskiego, kierujących ówczesnymi stowarzyszeniami dobroczynnymi.

Instytucje te promieniowały bardzo szeroko, niosąc pomoc najbardziej potrzebującym warstwom naszego miasta.

Jedną z takich pionierki filantropji wileńskiej była s. p. Marja Ciudziewicka.

Popularna i powszechnie poważana ta postać, działała na terenie Wilna bardzo wiele, będąc kierowniczką kilku stacji Miejskiego Kuratorium nad biednymi i współpracując stale w Wil. Tow. Opieki nad Dziećmi.

1) W r. 1904 s. p. M. Ciudziewicka staje na czele sekcji tanich obiadów przeznaczonych dla ludu pracującego. Obiady te wydawane były w sali kolumnowej murów franciszkańskich. W okresie czasu od 1904 do 1913 r. wydano 731,693 obiadów, składających się z dwóch dań i chleba w cenie po 5 kop. za obiad.

2) W r. 1905-tym organizuje z ramienia Tow. Opieki nad Dziećmi „Zwiazek” bezpłatnych obiadów biednym dzieciom, uczęszczającym do ochron i zakładów naukowych. Obiady wydawane były czterem przynależnym w mieszkaniach „młodych, Staraniem s. p. M. Ciudziewickiej dzieci otrzymywały na Wielkoność święconę na Boże Narodzenie zaś połączony chłonkowie, jak również rozdawane były dzieciom ubranka i obuwie.

Przeciętnie korzystało z obiadów bezpłatnych 300 dzieci.

3) W roku 1909-tym zmarła powołała do życia sekcja szyćcia ubrań dla dzieci. — Uszyte ubranka i bielizna rozdawane były dzieciom w ochronach i przytulakach Kuratorium.

4) W r. 1911-tym s. p. M. Ciudziewicka obejmuje kierownictwo intencji: dla chłopców w murach po-franciszkańskich.

Przygarnia młodzież, opuszczającą przytułki dla podrzutków im. s. Wincencgo a Paulo i rozciąca nad nią troskliwą opiekę kształtując jej przyszłość.

5) W r. 1909-tym tworzy kolonje letnie dla chłopców w Rubieżu w pobliżu Landwarowa. Przeciętnie korzystało z kolonji 120 dzieci, spędzając czas przy pracy w ogrodach, Gimnastyka, gry fizyczne i różne wycieczki grupami! — wyprzedziły p. bvt.

W pracy swej, obejmującej cały szereg różnorodnych zajęć społecznych, s. p. M. Ciudziewicka potrafiła zawsze zachować pogodę i równowagę ducha, budząc wśród otoczenia i najbliższych współpracowników wielki żal i żamówanie w szeregach pomocy najbardziej potrzebującym.

Choć zdala od nas szlachetnie to serce nie przestało, jednak pamięć o tej prawdziwej opiekunie ludności wileńskiej — trwać będzie długie lata.

Na zmarniętą powłokę jej mogły niech spadną nasze łzy gorące, łzy głębokiego smutku, będące jednocześnie wyrazem wdzięczności całego Wilna, za tak szczerą, pełną oddania pracę nad ulaniem wroci ludzkiej.

Z. S.

Nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Marji Ciudziewickiej odbędzie się w dniu 14 stycznia r.b. w kościele św. Jakoba i Filipa o godz. 9 m. 30. na które zaprasza

Zarząd  
Wil. T-wa Opieki nad Dziećmi.

**WILNO—TRÓKI**

**Zamach samobójczy.** Z nieznanego powodu strzelił do siebie z fuzji zabijając się na miejscu mieszkaniec w Giełunie, gminy olickiejkiej Michał Zimnowicz.

**SMORGONIE**

**Podpalenie.** — We wsi Wacławowice, gminy smorgonskiej spłonęła zabudowa nia Józefa Jermaka. Pożar powstał z podpalenia, którego dopuścił się sąsiedzki Wacław Surzycki. Dochodzenie toczy się w trybie do rądnym.

(Dokończenie kroniki wileńskiej na str. 4-ej)

# Wspomnienie Posmiertne

Prasa warszawska przyniosła smutną wiadomość o zgonie zasłużonego działacza na polu społecznym i filantropijnym Marja z Hrebničkih Ciudziewicka.

W warunkach nadwyrzanych, gdzie napotykały tysiączne przeszkody, rozpoczęła się w r. 1904 — tym pod przewodnictwem J. Montwala, wytyczona praca na terenie dobroczynnej i społecznej.

Ludzie dzisiejsi stojący u steru rozmaitych instytucji filantropijnych, nowicj — niestety! — wiedzą o działalności i pracy wybitnych jednostek wśród społeczeństwa wileńskiego, kierujących ówczesnymi stowarzyszeniami dobroczynnymi.

Instytucje te promieniowały bardzo szeroko, niosąc pomoc najbardziej potrzebującym warstwom naszego miasta.

Jedną z takich pionierki filantropji wileńskiej była s. p. Marja Ciudziewicka.

Popularna i powszechnie poważana ta postać, działała na terenie Wilna bardzo wiele, będąc kierowniczką kilku stacji Miejskiego Kuratorium nad biednymi i współpracując stale w Wil. Tow. Opieki nad Dziećmi.

1) W r. 1904 s. p. M. Ciudziewicka staje na czele sekcji tanich obiadów przeznaczonych dla ludu pracującego. Obiady te wydawane były w sali kolumnowej murów franciszkańskich. W okresie czasu od 1904 do 1913 r. wydano 731,693 obiadów, składających się z dwóch dań i chleba w cenie po 5 kop. za obiad.

2) W r. 1905-tym organizuje z ramienia Tow. Opieki nad Dziećmi „Zwiazek” bezpłatnych obiadów biednym dzieciom, uczęszczającym do ochron i zakładów naukowych. Obiady wydawane były czterem przynależnym w mieszkaniach „młodych, Staraniem s. p. M. Ciudziewickiej dzieci otrzymywały na Wielkoność święconę na Boże Narodzenie zaś połączony chłonkowie, jak również rozdawane były dzieciom ubranka i obuwie.

Przeciętnie korzystało z obiadów bezpłatnych 300 dzieci.

3) W roku 1909-tym zmarła powołała do życia sekcja szyćcia ubrań dla dzieci. — Uszyte ubranka i bielizna rozdawane były dzieciom w ochronach i przytulakach Kuratorium.

4) W r. 1911-tym s. p. M. Ciudziewicka obejmuje kierownictwo intencji: dla chłopców w murach po-franciszkańskich.

Przygarnia młodzież, opuszczającą przytułki dla podrzutków im. s. Wincencgo a Paulo i rozciąca nad nią troskliwą opiekę kształtując jej przyszłość.

5) W r. 1909-tym tworzy kolonje letnie dla chłopców w Rubieżu w pobliżu Landwarowa. Przeciętnie korzystało z kolonji 120 dzieci, spędzając czas przy pracy w ogrodach, Gimnastyka, gry fizyczne i różne wycieczki grupami! — wyprzedziły p. bvt.

W pracy swej, obejmującej cały szereg różnorodnych zajęć społecznych, s. p. M. Ciudziewicka potrafiła zawsze zachować pogodę i równowagę ducha, budząc wśród otoczenia i najbliższych współpracowników wielki żal i żamówanie w szeregach pomocy najbardziej potrzebującym.

Choć zdala od nas szlachetnie to serce nie przestało, jednak pamięć o tej prawdziwej opiekunie ludności wileńskiej — trwać będzie długie lata.

Na zmarniętą powłokę jej mogły niech spadną nasze łzy gorące, łzy głębokiego smutku, będące jednocześnie wyrazem wdzięczności całego Wilna, za tak szczerą, pełną oddania pracę nad ulaniem wroci ludzkiej.

Z. S.

Nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Marji Ciudziewickiej odbędzie się w dniu 14 stycznia r.b. w kościele św. Jakoba i Filipa o godz. 9 m. 30. na które zaprasza

Zarząd  
Wil. T-wa Opieki nad Dziećmi.

**WILNO—TRÓKI**

**Zamach samobójczy.** Z nieznanego powodu strzelił do siebie z fuzji zabijając się na miejscu mieszkaniec w Giełunie, gminy olickiejkiej Michał Zimnowicz.

**SMORGONIE**

**Podpalenie.** — We wsi Wacławowice, gminy smorgonskiej spłonęła zabudowa nia Józefa Jermaka. Pożar powstał z podpalenia, którego dopuścił się sąsiedzki Wacław Surzycki. Dochodzenie toczy się w trybie do rądnym.

(Dokończenie kroniki wileńskiej na str. 4-ej)

# Jeszcze jedna sprawa na tle zajęć listopadowych

**WILNO.** — Władze policyjne ukończyły śledztwo w sprawie studentów-żydów Solca i Feldmana, poszlakowanych o udział w pamiętnych ekscesach listopadowych. Wymienieni studenci brali udział w nieodwołanym zbiegowisku, nawołując do czynnego wystą-

pienia na ulicach.

Solc i Feldman znajdujący się na wolnej stopie, zaś sprawę ich odesłano wobec zakończenia dochodzenia, do Sądu.

Najprawdopodobniej już w lutym wpłynęła ona na wokandy sądową.

# Opór pijanych chłopów

**PRZY LIKWIDACJI POTAJEMNEJ GORZELNI**

LIDA. Podczas likwidowania jednej z tajnych gorzelni we wsi Rembowskijszczyzna p. Lidzkiego kilku pijanych wieśniaków stawili opór. Dopiero zagrożenie przez komendanta posterunku „P.P. w Iwju i przodownika Fite użycia broni zmusiło wieśniaków do

kapitulacji przed władzami. Gorzelni w Wilszianach pow. wólczyńskiego i Krzyżówce pow. lidzkiego zlikwidowano bez oporu. Jednego z pędzących samogonkę, jako poszukiwanego przez sądy, osadzone w więzieniu lidzkim.

# Zajście z bezrobotnymi

**W LOKALU MAGISTRATU LIDZKIEGO**

LIDA. — Bezrobotni w liczbie około 150 urządził awanturę w lokalu magistratu, uciążliwie żądając normalny tok pracy. Wezwa na przez burmistrza policja przywróciła po-

rzadek, odprowadzając kilku agitatorów do komisariatu celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności.

# Pożar na Łukiszkach

**I W SCHRONISKU DZIECIĘCEM NA ANTOKOLU**

WILNO. — Wczoraj w dzień od zbytnio rozgrzanego pieca zapalił się stragan na placu Łukiskim. Straż ogień ugasiła, pożar zlokalizowała i nie dopuściła do zniszczenia sąsiednich sklepów.

Stragan spłonął doszczętnie. Zaraz po tem straż ogniowa zaalarmowano o pożarze w schronisku im. Marsz. Piłsudskiego na Antokolu. Alarm okazał się przesadzony, bowiem palące się sadze wnet ugaszono.

# Żywa pochodnia w teatrze amatorskim

POŁĄCZA SIĘ LAMPA SPADŁA ZE SCENY

WILNO. — Podczas przedstawienia amatorskiego w kol. Jodkiszki gm. bieliańskich przez zespół teatru ludowego z Werenowa, zaszedł wypadek poparzenia. Chłopiec podnoszący kurtynę, przez własną nieostrożność zrzucił wiszącą palącą się dużą lampę naftową, która padając oblała ubranie siedzącej naprzeciw Reginy Antonowiczówny z Wilna. Od płonącego kłosa zajęło się momentalnie ubranie i włosy Antonowiczówny. Na sali powstała panika, Antonowiczówna tymczasem stanęła w płomieniach. Dzięki jednak przytomności kier. Szkoły z Romuń p. Igna tego Gawronskiego, który pośpieszył na ratunek palącej się, Antonowiczówna doznała poparzenia obu nóg, Gawronski doznał poparzenia rąk. Po ugaszeniu ognia przedstawienie odbyło się normalnie.

## DZISNA

Staraniem Kola Akademików Dziśnian USB odbył się w dniu 5 b.m. bal akademicki pod pretekstem JWPP. Starosty J. de Tramecourt'a oraz p. dyr. Staniewskiego. Pomimo jak na stosunki dziśnianskie nieodpowiedniej pory oraz fatalnej drogi bal zgromadził część inteligencji miejscowej oraz parę osób z ziemianstwa. Ze ziemianstwa dziśnianskie nie stawilo się licznie, nie jest dzwonego, albowiem snobizm, brak zainteresowania życiem społecznym, daje się odczuć aż nadto. Szczególną pomocą przy organizacji balu okazały nam panie dziśnianskie przez urządzenie bufetu, za co ogół akademików dziśnian składa serdeczne Bóg zapłać. Goście wymieśli z balu jaknajlepsze wrażenie. Dziśnianin.

## MOŁODECZNO

Herbatka na bezrobotnych w Cholech. W dniu 9 m.b. mieszkańcy miasteczka Cholech gm. gródeckiej z okazji powrotu byłego księdza proboszcza prawosławnego, urządził herbatkę z tańcami (wieczorynki) — podczas której została przeprowadzona zbiórka na bezrobotnych.

Przybywających przedstawicieli pana starosty przywitał miejscowy mieszkaniec p. Pohudo, wierszem, napisanym w języku brańskim, poczem goście udali się do lokalu zabawy.

Podczas herbatki zostało wygłoszone przez miejscowych mieszkańców szereg przemówień, z których przebijają radość z powodu powrotu wielce lubianego księdza proboszcza oraz wdzięczność dla pana wojewody i pana starosty za przychylenie się do jego powrotu.

Przebieg całego wieczoru utrzymany w bardzo miłym tonie, pozostawił na długo niezatarte wspomnienia, a połączenie zabawy ze zbiórką na bezrobotnych, dokładnie charakteryzuje organizatorów, jako ludzi społecznie wyrobionych i dobrych obywateli państwa.

## BRASLAW

Zastrzelili się kapral KOP. — Z nieznanych powodów popełnił samobójstwo kapral KOP Zajczkowski, zamieszkały w Stobódcie.

## Radjo wileńskie

SRODA, DNIA 13 STYCZNIA 1932 R. 11,58 sygnał czasu, 14,10 program dzień, 14,15 muzyka z płyt, 15,15 komunikaty z Warszawy, 15,25 „Mała skryniczka” — listy dzieci omówi Cioła Hala, 15,45 koncert dla młodzieży (płyty), 16,15 komunikat sportowy z Warszawy, 16,20 „Kamień mądrości” — odczyt z Warszawy, 16,40 codzienny odcinek powieściowy, 16,55 lekcja angielskiego — odczyt z Warszawy, 17,35 koncert z Warszawy, 18,50 chwilka strzelecka, 19,00 „Przegląd prasy litewskiej”, 19,15 muzyka z płyt, 19,20 „SFL” — organizacja studentów państw bałtyckich: Litwa, Łotwa, Estonia i Finlandja) feljton, 19,35 program na czwartek i rozmowa, 19,45 prasowy dziennik radiowy z Warszawy, 20,00 „Czy opera naprawdę się przetrzała?” — feljton muzyczny z Warszawy, 20,15 muzyka lekka z Warszawy, 21,35 Kwadrans literacki z Warszawy, 21,50 Koncert kameralny z Warszawy, 22,35 Komunikaty z Warszawy, 22,45 muzyka z płyt, 23,00 muzyka taneczna z Warszawy.

## OFIARY

J. D. dla rodziny wysiedlonej z Litwy — zł. 10.  
M. S. na wykupienie maszyny A. Z. — zł. 3.  
L. z wykupienie maszyny — zł. 1.  
Na rodzinę wysiedloną z Litwy zł. 1.  
Bubasek dla rodziny wysiedlonej z Litwy — zł. 5.

## Kto był mordercą?

— O, pan ma przed sobą wielką przyszłość... — szepnęłam. — Zdobędziesz pan sławę...  
— Ale pozostaną samotny...  
— Wielcy ludzie są zawsze samotni.  
Podniósł moją rękę do ust.  
— Jakże chętnie oddałbym sławę! W tej chwili wszedł Harris. Pułkownik Rice wstał mówiąc:  
— Dzień dobry panie Łukas.  
— Harris poczerwił nagle.  
— Tak, — wróciłam nagle, — teraz możemy nazywać cię własnym, twoim imieniem.  
Ale Harris nie patrzył na mnie, tylko na pułkownika:  
— Pan wie?  
— Pamiętam doskonale każdą twarz, którą choć raz w życiu widziałem. A pana widywałem często, jako małego chłopca.  
— Co to ma znaczyć? — zapytałam zdumiona patrząc kolejno na obu panów.  
Zdawało się, że jakaś niema utarczka toczy się pomiędzy tymi ludźmi o stalowej woli. O co walczyli. Pułkownik zwyciężył. Harris odwrócił się.  
— Pan ma rację. Proszę do tej powieści.  
— Pani, — zwrócił się do mnie Rice, — on nie jest Łukasem. Harris Łukas został zabity na wojnie. To John-Harold Erdlsy.  
ROZDZIAŁ XXXV  
Zakończenie.  
To mówiąc pułkownik Rice odwrócił się i odszedł. Stałam zdumiona nie mogąc zebrać myśli. Harris zbudził mnie z tego stanu:  
— Anno, czy wybaczysz mi?  
Ujął moją dłoń, ale wyrwał ją gwałtownie.  
— Dlaczego oszukiwałeś mnie?...  
— Sam nie wiem. Bałem się... bałem się swego bogactwa. Chciałem zbyć swego kochata takim, jakim był wtem wtedy — wygnanem, zbiegiem...  
— Nie ufaleś mi?  
— Zbyt dużo miałem w życiu zawodów. Życie uczyniło mnie zroszkim i podejrzliwym. Bałem się stracić ciebie.  
— Rozumiem...  
Przyponniałam sobie jego historję, jak opowiadał o sobie i swym przyjacielu w trzeciej osobie, mówiąc o Łukasie „mój przyjaciel”. Więc to jego przyjaciel kochał tak głęboko Nadinę!  
Więc jak się to stało? — zapytałam.  
— Obaj pragnęliśmy śmierci. Pewnej nocy zamieniliśmy dokumenty, gdyż jest zabobon żołnierski, że to przepowiada śmierć. Następnego dnia Łukas został zabity.  
— Ale dlaczego ty sam nie chciałeś mi tego powiedzieć, przecież teraz nie wątpisz w moją miłość?  
— Anno, nie chciałem mieć na szczęście! Chciałem cię wywieźć znowu na naszą wyspę. A pieniądze? Czyż my ich potrzebujemy? Za pieniądze szczęście nie kupimy. Na wyspie byliśmy szczęśliwi. Ja boję się innego

# Z ROSJI SOWIECKIEJ

List noworoczny.

W tych dniach pewien Nowogrodzianin otrzymał następujący list z Rosji sowieckiej, od rodziców tam zamieszkałych:

„To samo wieszcie moim kochanym dzieciom, żeby żyli w radości kochane i drogie dzieci. Wasz list otrzymaliśmy i czytaliśmy z radością i z tego że wy chwala Bogu zdrowi i zyciecie i dobrze się wam powodzi. Co ja wam mogę jeszcze więcej pisać moje drogie — niewiem sam, bo pisać jest dużo i niewiadomo od czego zacząć. Trudno jest teraz żyć u nas po tym przewrocie z kolchozami. Ja myślę że wy wiecie co to jest „Kolchoz”, z gazet czytaliście o tem na pewno. I ja jestem też w kolchozie. Ja oddałem całe gospodarstwo do tego kolchozu i pozostałem z jedną krową ale i to nie na długo, bo teraz muszę i tę krowę oddać i wtedy trzeba będzie żyć całkowicie na ich utrzymaniu i koniecznie trzeba cierpieć głódki. Do tego czasu nie było rozkosznie: było chociaż skąpo kartofli i chleba, a teraz tracimy nadzieję by i to było. Zjemy jednak nadzieją, że Bóg nas nie opuści. Cóż ja mam więcej pisać? — do pisania jest dużo, ale... wy powinni sami zrozumieć, że nie możemy pisać. Najgorsze to, że nic nie można kupić, bo nic niema do kupna, niema także i pieniędzy. Zyczymy wam zdrowia i winiszujemy wam dobrego nowego roku.”

— Komentarze zbyteczne. Veg



Tygodnik Ilustrowany Nr. 2 przynosi treść obfitą i różnorodną. Na plan pierwszy wysuwa się nowela Kazimierza Wierzyńskiego „Patrol” i powieść Jana Parandowskiego „Dysk olimpijski”. J. E. Skiwski zajmuje się t. zw. stosunkami bałkańskimi. Artykuł wstępny zawiera syntezę dzieł — zniurzających ku usprawnieniu administracji, róz szeregu aktualnych notatek i artykułów, starannie ilustrowanych, znajdujemy w tym zeszycie feljton rewjowy, artykuł Jerzego Kossowskiego z racji jubileuszu Józefa Chmielińskiego. (Pozatem ozywiona rubryka „Idee i zdarzenia” oraz „Zagranica”. W. Rogowicz, „Na czerwonej Riwierze” píše o stosunkach panujących obecnie na wybrzeżu krymskim i o propagandzie „na gości” w Rosji. J. Kuchajło daje impresję z podróży powietrznej nad Europą, ilustrując rzecz pięknymi zdjęciami.

ekspresji postaci (świetnie zagrany jest kamerydnar Goldera. Wartości filmowych posiada obraz niewiele.  
Reklama kina „Pan” przesada nieco, oznajmiając, że film ten „wstrząsnął światem”. Przeróbka, nie tak znów słynna, jak to chce reklama, powieści Leny Niemlowskiej (bynajmniej nie polki) — ma tę wielką wadę, że nie daje zadowolenia estetycznego. Nie jestem zwolennikiem cukierkowych happy-endów, lub promienianych zorz w zakończeniu, ale od filmu wymagam pewnej sumy doznań psychicznych, dających w bliższym lub dalszym wyniku plus estetyczny. — że David Goldler nie daje, dowodem może być fakt, iż w Franceli, (gdzie film ten pierwszy raz w roku ubiegłym oglądaliśmy), przyjęto go bardzo, a bardzo chłodno.  
Galicki duch dobrze odczuł obcość temata i martwość intelektualną, którą film ten ze sobą przynosi. Tak więc „David Goldler” nie „wstrząsnął światem” panie „Pan”. Aby dopełnić miary wymyślał p. adresm „Pana” zaznaczyć należy, iż w kinach względnie publiczności i obowiązku służby i kontrolerów daleko idąca greszczność z powodów doskonale przez powiedzonko o tabakierce dla nosa wyłuszczonej, że tak nie jest — zostaliśmy powiadomieni przez czytelników. Popraw się pan, panie „Pan”.  
Tad. C.

KINO MIEJSKIE  
SALA MIEJSKA  
Ostrabramszka 5

Dźwiękowy KINO-TEATR „HELIOS”

KINO HOLLYWOOD  
Mickiewicza 22  
tel. 15-28

CASINO  
WIELKA 47.  
tel. 16-41

Dźwiękowe Kino „PAN”  
Wielka 36

Dźwiękowy Kino-Teatr „STYLÓWY”  
Wielka 36

Od poniedziałku 11 b. m. godz. 4, 6, 8 i 10  
GEORGE O'BRIEN w emocjonującym filmie „ZWYCIĘSTWO”  
Orkiestra pod kierownictwem M. Salskiego. — Ceny miejsc: balkon 30 gr. parter 60 gr.

Dziś! Gigantyczne dźwiękowe arcydzieło wszechświatowej sławy  
KSIEŻNICZKA TARAKANOWA  
Rywalki Carowej KATARZYNY II i kochanki księcia ORŁOWA. W roli głównej prześliczna EDYTA JEHANNE, słynny śmiałek OLAF FJORD i RUDOLF K. E. J. R. G. G. G. Film o którym długo mówić i pamiętać będzie Wilno. Wobrem wysokiej wartości artystycznej film dla młodzieży dozwolony. Nad program. Dodatki dźwiękowe. Na 1 szty seans ceny zmniejszone. Porzątek s o g. 4, 6, 8 i 10,15.

Dziś sensacja dźwiękowa! Film, który wzruszył miliony. Niebywale dźwiękowe efekty. Największe dźwiękowe arcydzieło z  
Ramonem Novarro w filmie p. t. BEN HUR  
W rolach pozostał ch May Mc Avoy, Betty Bronson i Carmel Myers. Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Film, który kosztował miliony. Dla młodzieży dozwolony. Seansy od godz. 4, 6, 8 i 10,15 w dniu świąt. o godz. 2-jej

Dziś! Najnowszy 100 proc. przebieg dźwiękowy. Film najnowszej produkcji Paramountu  
„BLEDNE OGNI”  
Film ten jest przebiegiem produkcji hiszpańskiej o przebiegającej wystawie i wspaniałych motywach śpiewnych. Akcja filmu odbywa się w Hiszpanji! Nad program: Dodatek dźwiękowy „Foxy” rysunkowy Plejsiera. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10,30, w dniu świąt. o godz. 2-jej  
Na 1 szty seans ceny zmniejszone

Dziś inauguracyjna premiera! Największy dźwiękowy film sezonu 1931—32 r. Film który wstrząsnął światem  
DAVID GOLDER  
Uwaga! Ze względu na wysoki artystyczny poziom filmu wstęp na sale tylko na początku seansów i podczas demonstrowania nad program. Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Początek seansów punktualnie o g. 4, 6, 8 i 10,15.

Niedwójka w tylko dziś i jutro! Najpiękniejszy 100 proc. dźwiękowy arcydzieło p. t. C. K. FELDMARSZAŁEK  
Nad program: Po każdym seansie występy znanych artystów warszawskich z „Bandy” Wielka rewja barnawska. Spewy cyganskich romansów, monojgi, kuplety, tańce charakterystyczne i hiszpańskie. Następny program: Światowy szlager „MARAUD”.

## Giełda Warszawska

Z dnia 12 stycznia 1932 roku.  
WALUTY I DEWIZY.  
Dolary 8,90 — 8,92 — 8,88,  
Holandia 358,40 — 359,30 — 357,50,  
LONDYN 30,25 — 30,30 — 30,43 — 30,13,  
Nowy York 8,921 — 8,941 — 8,901,  
Nowy York kabel 8,927 — 8,947 — 8,907,  
Paryż 35,01 — 35,10 — 34,92,  
Praga 26,41 — 26,48 — 26,35,  
Szwajcjarja 174,10 — 174,53 — 173,67.  
PAPIERY PROCENTOWE  
Pożyczka inwestycyjna 83 — 85,50, Konwersyjna 29,75, 4 proc. dolarowa 43, Stabilizacyjna 53,75 — 54,75 — 73,50, 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 41,50.  
AKCJE:  
Bank Polski 105,  
Dolar w obrotach prywatnych — 8,90 i pół w ządaniu, 8,90 i ćwierć w placeniu.  
Rubel — 5,02 — 5,02 i pół

FABRYKA I SKŁAD MEBLI W. Wilenkin i S-ka  
Spółka z ogr. odp. Wilno, Tatarska 20, dom własny, Istnieje od 1843. Jadalnie, sypialnie, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie kredensy, stoły, szafy, biurka, kreszta, dębowe i t. p. Dogodne warunki. (na foto)

Poszukuję mieszkania z wygodami, łazienką, 3 pokojami w mieście lub na Zwierzyciu. Oferty do Adm. „Słowa” pod T. T.

LEKARZE  
DOKTOR MED. A. Cymbler  
Choroby weneryczne, skórne i narządów moczowych, od 9—do 11 i 5—8 wiecz.

DOKTOR ZELDOWICZ  
chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9—do 11 i 5—8 wiecz.  
DOKTOR MED. A. Cymbler  
Choroby weneryczne, skórne i narządów moczowych, od 9—do 11 i 5—8 wiecz.  
DOKTOR ZELDOWICZ  
chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9—do 11 i 5—8 wiecz.

POPIERAJCIE L.O.P.P.

Akuszarki

AKUSZERKA ŚMIALOWSKA  
przepracowała się w Zakł. 3 m. 3. Gabinet kosmetyczny, a swa zamaryżki, piegi, wargi, spiczki, brodawki, kurczaki, wypadanie włosów

Kosmetyka

GABINET Kosmetyki Racionalnej i Leczniczej WILNO.  
Mickiewicza 31-4

Urode

Urode

Urode

Urode

Urode

Urode

Urode

Urode

Urode

Urode

Urode

Urode

Urode

Urode

Urode

Urode

Urode

Restauracja „EUROPA” Dominikańska 1

Otwarcie z dniem 15 l. r. o godz. 21-jej. Lokal odrestaurowany, wprowadzono wszelkie dogodności według najnowszych wymagań, uruchomiono ku henkę parowa, z której to śiadanie z dodatkiem szklanki piwa lub jednego kieliszka wódki kosztować będzie tylko 75 groszy. Śniadanie wydawać się będzie od godz. 9-tej rano. Muzyka kwintet pod kierownictwem p. Ułowskiego.

Anons

2 ładne pokoje Matura  
Przygotowywane ze wszystkich przedmiotów do egzaminów w dziedzinie nauk ścisłych i przyrodniczych. Oglądanie szkół średnich. Oglądanie szkół średnich. Oglądanie szkół średnich.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Z powodu wyjazdu do sprzedania

Fortepian

Różne

Matka

Pokoje

Urode

Posady

Urode

Urode

Urode

Urode

Urode

Urode

Urode

Urode

Urode

Urode